

## RADOŚĆ PRZYSZŁA NA ŚWIAT PRZEZ KRZYŻ

„*Niech się weseli serce szukających Pana*” (Ps 105, 3)

Największym pragnieniem człowieka jest pragnienie Boga. „Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga... i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście” – naucza *Katechizm Kościoła Katolickiego* (nr 27) i dodaje: „Nawet jeśli człowiek może zapomnieć o Bogu lub Go odrzucić, to Bóg nie przestaje wzywać każdego człowieka, aby Go szukał, a dzięki temu znalazł życie i szczęście” (nr 30). Święty Tomasz zaś podkreśla: *Deus omnes homines propter beatitudinem fecit*<sup>1</sup> To wieczne szczęście stanowi darmowy dar Boga, coś, do czego człowiek nigdy nie umiałby dojść o własnych siłach, coś całkowicie nadprzyrodzonego. Henri de Lubac pisze: „Bóg mógł odmówić oddania się swemu stworzeniu, równie dobrze jak mógł i zechciał mu się oddać. Jego bezinteresowność, która należy do porządku nadprzyrodzonego, jest szczególnie i pełna... Ta bezinteresowność jest zawsze nietknięta, zawsze nowa”<sup>2</sup> Szczęście wieczne jest i pozostaje łaską, owocem miłości *caritas* i niezasłużonego Bożego daru.

Bóg odpowiada cudownie na najgłębsze pragnienie człowieka – pragnienie życia i szczęścia, nieprzemijającej radości. Bęcąc wyrazi-cielem całej ludzkości, św. Augustyn woła do Boga z wdzięcznością: „Ty sprawiasz sam, że słać Cię jest błogo. Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”<sup>3</sup>

---

\*Janez Zupet (ur. w 1944 r.) jest księdzem diecezjalnym od r. 1971, absolwentem lingwistyki porównawczej języków indoeuropejskich oraz członkiem słoweńskiej redakcji COMMUNIO.

<sup>1</sup> Tomasz z Akwinu, *Quaestiones disputatae de veritate*, 23, 2.

*Le mystère du Surnaturel*, Aubier 1965, s. 289.

<sup>3</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, Warszawa 1994, s. 23 (I, 1, 1).

## Niebo – pełnia radości

Nasze pragnienie szczęścia zrealizuje się w pełni u Boga – w Niebie. W nowych niebiosach i na nowej ziemi (zob. 2 P 3, 13; Ap 21, 1) Bóg przygotowuje swoim wiernym niewypowiedzianą radość – wszystko, czego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć” (1 Kor 2, 9). Mówiąc o królestwie niebieskim, św. Paweł stwierdza: „Bo królestwo Boże – to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14, 17). Szczęśliwość niebieska jest wejściem w chwałę Chrystusa i w radowanie się życiem Boga w Trójcy jedyne.

Warto zauważyć, że Jezus, ustami pana z przypowieści nazywa tę niewysłowioną szczęśliwość po prostu radością: „wejdź do radości twego pana” (Mt 25, 21.23). Aby wejść do niebiańskiej radości, konieczna jest duchowa żywotność (ang. *vividit*), autentyczna przyjaźń przeżywana z Bogiem, świętość. Szczęście wybranych polega na ich uczestniczeniu w boskiej naturze (zob. 2 P 1, 4) i w życiu wiecznym. W chwale Nieba, błogosławieni nadal będą radośnie pełnić wolę Bożą. Radość niebieska jest wieczną Bożą nagrodą za dobre czyny wypełnione z pomocą łaski Chrystusa<sup>4</sup>

Tu na ziemi przedsmaku wieczystej radości doznaje się w wierze i przez wiarę. *Katechizm Kościoła Katolickiego* (nr 163) mówi: „Wiara pozwala nam już w sposób uprzedzający doznawać radości i światła wizji uszczęśliwiającej, będącej celem naszej ziemskiej wędrówki. Zobaczymy wtedy Boga „twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12), „takim, jakim jest” (1 J 3, 2)” A św. Bazyli wyjaśnia: „W chwili gdy kontemplujemy dobra zapowiadane przez wiarę, jakby odbite w zwierciadle, to jakbyśmy już posiadali te cudowne rzeczywistości, którymi, jak zapewnia nas nasza wiara, kiedyś będziemy się radowali”<sup>5</sup>

## Radość w życiu pierwszych chrześcijan

Już w Starym Testamencie radość jest uważana za charakterystyczną cechę epoki zbawczej i eschatologicznego pokoju. W sposób jeszcze bardziej oczywisty wyraża się to w pismach nowotestamentalnych.

*Ewangelia według św. Mateusza* przyrównuje królestwo niebieskie, zapoczątkowane na ziemi przez wcielenie Jezusa, do perły i do skarbu

<sup>4</sup> Zob. KKK 1821.

<sup>5</sup> Św. Bazyli Wielki, *Liber de Spiritu Sancto* 15, 36; cyt. w: KKK 163.

ukrytego w roli. Odnajdując ten skarb, tę perłę, ogarnięty radością człowiek odchodzi, aby sprzedać wszystko, co posiada, i kupuje to pole (zob. Mt 13, 44-46).

Jan Chrzciciel już w łonie swej matki rozradował się przyjściem Chrystusa (zob. Łk 1, 41.44) i jako przyjaciel oblubieńca „doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca” (J 3, 29). A kiedy Zbawca rodzi się w Betlejem, anioł ogłasza pasterzom „radość wielką, która będzie udziałem całego narodu” (Łk 2, 10).

Najwięcej o radości mówią św. Łukasz i św. Jan. *Ewangelia wg św. Łukasza* jest, prawdę mówiąc, Dobrą Nowiną o radości: „Radość ta obecna jest przy Zwiastowaniu i jego przyjęciu (zob. 1, 14.28.47; 2, 10; 6, 23; 8, 13; 10, 21), w przypadkach cudów (zob. 10, 17; 13, 17; 19, 37), przy nawróceniu grzeszników (zob. 15, 5.9.23-24; 19, 6), a zwłaszcza przy Zmartwychwstaniu (zob. 24, 41.52). Boże odkupienie jest, zwłaszcza według św. Łukasza, wezwaniem do duchowej radości”<sup>6</sup>

Jezus dał Apostołom udział w swojej misji i w swojej radości: „nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie” (Łk 10, 20).

W *Ewangelii według św. Jana*, uczniowie, żyjący nowym życiem, uczestniczą już tu na ziemi w radości zmartwychwstałego Chrystusa. Do tej radości, sekretnie obecnej także pośród cierpień, chrześcijanin powinien się przykladać z całych sił, bo tylko wraz z nią może osiągnąć pełni swego życia.

W mowie wygłoszonej podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus dużo mówi o smutku Apostołów z powodu rozstania z Nim, lecz pociesza ich obietnicą radości, jaka ich napełni podczas ponownego spotkania: „Będziecie płakać i zawodzić..., ale smutek wasz przemieni się w radość. Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu – z powodu radości, że się człowiek na świat narodził. Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać... Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna” (J 16, 20-22. 24).

W *Dziejach Apostolskich* pierwsi chrześcijanie przedstawieni są jako osoby tak poruszone zmartwychwstaniem Jezusa i zesłaniem Ducha

<sup>6</sup> *Sveto pismo stare in nove zaveze* (Biblia w języku słoweńskim), *Wprowadzenie do Ewangelii według św. Łukasza*, Ljubljana 1996, s. 1556.

Świętego, że uczniów nappełniało wesele i Duch Święty (por. Dz 13, 52). Radość stanowi ich rys zasadniczy, a pośród „owoców Ducha Świętego” wspomniana jest ona na początku: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22).

*Listy św. Pawła* nasycone są wyrazami radości<sup>7</sup> Jego *List do Filipian* można by nazwać „listem o cierpieniu i o radości w Panu” Podstawowa myśl o radości przewija się przez cały ten list: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!” (Flp 4, 4; zob. też 1, 4.18; 2, 2 itd.). Paweł nazywa wiernych swoją „radością” i swoim „wieńcem” (zob. Flp 4, 1; 1 Tes 2, 19). A przecież w starożytności wieniec był oznaką radości, godności i zwycięstwa.

Apostołowie są współtwórcami radości wiernych (zob. 2 Kor 1, 24). Święty Piotr woła: „Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go (Chrystusa); wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary” (1 P 1, 8).

Wielbiąc Syna Bożego, *List do Hebrajczyków* wkłada w usta Boga tę pochwałę skierowaną do Chrystusa: „Umiłowałeś sprawiedliwość, a znienawidziłeś nieprawość, dlatego namaścił cię Boże, Bóg Twój, olejkiem radości” (Hbr 1, 9). W Biblii olejki są oznaką obfitości i radości. Olejek radości oznacza tu jednak samego Ducha Świętego.

Apostołowie zapraszają ludzi wszystkich czasów do wejścia w radość komunii z Chrystusem: „Piszemy to w tym celu, aby nasza radość (to znaczy radość wiernych i tych, którzy głoszą) była pełna” (1 J 1, 4; zob. 2 J 12). Nic nie jest dla nich większym przedmiotem radości, jak świadomość, że wierni żyją w prawdzie (zob. 3 J 4).

Wiernych charakteryzuje chrześcijańska solidarność: „Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą” (Rz 12, 15). Albo jeszcze: „gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszyscy inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współradują się wszystkie członki” (1 Kor 12, 26).

### *Propter lignum venit gaudium in universo mundo*

Jest czymś oczywistym, że radość stanowi zasadniczy rys chrześcijanina. Na pytanie, gdzie jest jej źródło, istnieje jedna odpowiedź:

<sup>7</sup> Zob. Rz 7, 22; 12, 8.12; 15, 13; 1 Kor 13, 6; 2 Kor 2, 3; 6, 10; 7, 4; 8, 2; 13, 11; Kol 1, 12; 1 Tes 1, 6; 2, 19; 5, 16; 2 Tes 3, 9.

chrześcijańska radość płynie z Paschalnego Misterium Chrystusa – z Jego cierpienia i śmierci, z Jego Zmartwychwstania i Jego Chwały.

Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa objawiają nam głębię trynitarniej miłości Boga względem ludzkości, tej miłości, która nie przstraszyła się cierpienia ani śmierci, i która umożliwiła człowiekowi udział w nieśmiertelnym życiu Boga. Apostoł Jan podkreśla: „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę prześlągalną za nasze grzechy” (1 J 4, 10). A św. Paweł dodaje: „Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyżmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 8). Ofiara Chrystusa, jak wyjaśnia *Katechizm Kościoła Katolickiego* (nr 614), jest w pierwszej kolejności darem samego Boga Ojca: to Ojciec daje swojego Syna, aby pojednał nas z Ojcem. Jednocześnie jest ofiarą Wcielonego Syna Bożego, który dobrowolnie i z miłości oddaje swe życie Ojcu przez Ducha Świętego, aby naprawić nasze nieposłuszeństwo i wynagrodzić Mu za nie. „*Sua sanctissima passione in ligno Crucis nobis justificationem meruit* – Przez swoją świętą Mękę na drzewie Krzyża (Jezus) wysłużył nam usprawiedliwienie” – naucza Sobór Trydencki<sup>8</sup> Z wiarą i ufnością Kościół woła: „*O Crux, ave, spes unica* – O Krzyżu, bądź pozdrowiony, jedyna nasza nadziejo!”, a w liturgii Wielkiego Piątku i święta Podwyższenia Krzyża Świętego śpiewa: „*Propter lignum venit gaudium in universo mundo* – Przez drzewo Krzyża przysłała radość dla całego świata”

Podobnie jak ofiara Jezusa na Krzyżu, również i Jego Zmartwychwstanie jest dziełem Trójcy Świętej. „Zmartwychwstanie dokonało się mocą Ojca, który «wskrzesił» (Dz 2, 24) Chrystusa, swego Syna... Jezus zostaje ostatecznie objawiony jako «ustanowiony według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym» (Rz 1, 4). Święty Paweł podkreśla ukazanie się mocy Bożej przez dzieło Ducha, który ożywił martwe człowieczeństwo Jezusa i powołał go do chwalebego stanu Pana” (KKK 648).

Autor *Listu do Hebrajczyków* woła: „Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy na tronie Boga” (Hbr 12, 2). Ta „radość, którą Mu obiecywano”, jest nieskończoną szczęśliwością, jaką Jezus się cieszy jako Boży Syn, z drugiej zaś strony jest tą radością, jaką jest

<sup>8</sup> DS 1529; cyt. w: KKK 617.

On przepelniony w świadomości, że przez śmierć i zmartwychwstanie pojednał ludzkość ze swym Ojcem.

Paschalne Misterium Jezusa jest źródłem naszego zbawienia, naszego uczestnictwa w życiu Bożym, a przez to – źródłem najgłębszej radości chrześcijaństwa. Zbawienie – życie – radość stanowią nierozdzielny trójcę, która charakteryzuje chrześcijańską egzystencję. Wszystkie trzy są jednak owocem darmowej trynitarnego miłości Boga.

Chrześcijanin jest pełen radości, kiedy zwraca swoje spojrzenie w stronę swego wzniesłego celu: nieśmiertelnego życia w niebiańskiej szczęśliwości, „radości swego Pana” Radość ta nie jest cząstkowa, jedynie emocjonalna, a także nie jest czysto ludzka, lecz integralna, egzystencjalna, Boża. Radość chrześcijanina jest ukryta lecz niezłomna, obecna i będąca źródłem natchnienia również w jego cielesnych udrękach, cierpieniach i doświadczeniach.

Wychodząc z Sanhedrynu, Apostołowie „cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia [Jezusa]” (Dz 5, 41). Święty Piotr zachęca uczniów: „Cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały” (1 P 4, 13). A apostoł Jakub wypowiada się w podobny sposób: „Za pełną radość poczytujcie sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia” (Jk 1, 2). Przecież sam Jezus w *Kazaniu na Górze* ogłasza szczęśliwymi chrześcijan prześladowanych i lżonych: „Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka wasza nagroda jest w niebie” (Mt 5, 12).

### **Chrześcijańska radość jako uczestnictwo w szczęśliwości Trynitarnego Boga**

Życie Trójjedynego Boga jest życiem szczęśliwości, to znaczy wieczystej pełni radości. Miłość, wolność i jedność trzech Boskich Osób jest niewyczerpanym źródłem Ich szczęścia i radości. Jest to trynitarny wymiar radości.

Jako członek tej boskiej komunii Chrystus cieszy się pełnią szczęśliwości i radości Trójcy Świętej. W mowie podczas Ostatniej Wieczerzy, w której objawił Apostołom głębie trynitarnego życia, mówił On także o swojej radości: „To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15, 11). Radość moja przywołuje właśnie tę nieskończoną radość, którą On, jako Syn Boży, cieszy się w łonie Trójcy, i która jest wciąż, w ukryty czy jawny sposób, obecna także w Jego ludzkim życiu – także w Jego cierpieniach. Objawia się

tu chrystologiczny charakter radości, konstytutywny element bosko-ludzkiej Osoby Chrystusa. Zwrot jest zaskakujący: moja radość w was – wasza radość. Pan daje nam swą radość, która staje się naszą radością, rodzajem duchowej komunii...

Również na mocy Paschalnego Misterium Chrystus ofiarowuje swoją radość uczniom: „aby moją radość mieli w sobie w całej pełni” (J 17, 13). Warto przy tym zauważyć, że w hebrajskim piśmiennictwie rabinistycznym odpowiednik greckiego wyrażenia: radość mieli w sobie w całej pełni, oznacza wielokrotnie szczęśliwość eschatologiczną. Bóg przez Chrystusa daje więc Jego uczniom uczestnictwo w Jego własnej szczęśliwości i w trynitarnej radości. Niezniszczalna nadzieja Jezusa na wieczne szczęście, które Go czeka, jest dla chrześcijanina źródłem przeobfitej radości, tak mocnej, że może ona świecić w najbardziej mrocznych ciemnościach cierpienia, a nawet w samej śmierci. Chrześcijanin odczuwa przedsmak tej wiecznej radości nawet w cielesnych udrękach i doświadczeniach, które nigdy nie są „na równi z chwałą, która ma się w nas objawić” (Rz 8, 18).

### **Radość w cierpieniach**

Nowością chrześcijańskiej radości jest to, że zdolna jest ona przeniknąć najcięższe nawet cierpienie. Świat myśli, że radości i cierpienia nie da się ze sobą pogodzić. Jednak chrześcijanin nawet w cierpieniu może być radosny. Aby uniknąć nieporozumień: nie chodzi tu o żadne radowanie się z cierpienia jako cierpienia. Byłaby to chorobliwa radość masochistyczna, a nie zdrowa radość chrześcijańska.

Chrześcijanin może być radosny w swoim cierpieniu, jeśli jest, i na miarę, w jakiej jest złączony w wierze i miłości z Chrystusem, z Jego zbawczym cierpieniem. Jeśli przyjmuje je z rąk Bożych dobrowolnie i z oddaniem, łączy się z cierpieniem Chrystusa i współ-zbawia z Nim świat. W ten sposób w swoim ciele dopełnia cierpienia Chrystusa. Jak najbardziej aktualne są dla niego słowa Pawła: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udręk Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24).

Na miarę, w jakiej znosi swe cierpienia w tym duchu, chrześcijanin odczuwa i doświadcza intymnego przywiązania do Chrystusa cierpiącego, które dodaje mu siły (zob. Flp 4, 13). Ta świadomość, ten mistyczny związek z Jezusem sączy w jego duszę najczystsza radość

– to ciche rozradowanie, które jest uczestnictwem w boskiej radości Chrystusa.

Szczęśliwi są chorzy i cierpiący, zdolni do takiej wielkodusznej i szlachetnej ofiary za innych! Już tu na ziemi doznają w najgłębszy sposób tego boskiego szczęścia, jakie jest im zapewnione w niebie.

### **Chrześcijańskie rozumienie wyrzeczenia**

W tym świetle ukazuje się również autentycznie chrześcijańskie spojrzenie na wyrzeczenie. Odruchowo uważa się wyrzeczenie siebie, swojego egoizmu i miłości własnej, za coś nieprzyjemnego, sprzecznego z naturą i uciążliwego. Takie byłoby faktycznie wyrzeczenie, gdyby było celem samo w sobie. Natomiast wyrzeczenie ewangeliczne jest jedynie środkiem, drogą, która prowadzi nas do celu. Chrześcijanin nie wyrzeka się siebie dla samego wyrzeczenia, czy nawet dla udręki, lecz jedynie po to, aby osiągnąć wewnętrzne wyzwolenie i wolność, a w konsekwencji duchową żywotność i wspólne przebywanie w radości z zawsze żywym Bogiem.

Należałoby to tym bardziej podkreślić, że w przeszłości koncepcja wyrzeczenia bywała dosyć często bardzo jednostronna i zachęcająca zbyt do „ucieczki od świata” (taką przejawia na przykład książka *O Naśladowaniu Chrystusa*). Takie pesymistyczne spojrzenie nie ma jednak nic wspólnego z właściwym zrozumieniem i z doświadczeniem autentycznie chrześcijańskiego wyrzeczenia.

W wyrzeczeniu należy przede wszystkim wziąć pod uwagę skalę wartości: człowiek wyrzeka się mniejszych i niższych dóbr na rzecz wartości większych i wyższych. Każdy człowiek roztropny wyrzeknie się z radością wynikającej z rzeczy ulotnej, jeśli – czyniąc to – będzie mógł uzyskać coś nieprzemijającego. I to właśnie jako chrześcijanie czynimy wyrzekając się. Nie należy też zapominać o tym, iż prawdziwe wyrzeczenie jest jednocześnie dziełem Bożym i ludzkim, i że Bóg podnosi i błogosławi swą łaską szczerzy wysiłek człowieka. Takie wyrzeczenie podejmowane ze względu na większe i nieprzemijające dobro dobrze wyraża przypowieść o perle i o skarbie ukrytym w roli (zob. Mt 13, 44-46).

Chrześcijańskie wyrzeczenie jest wyrazem i owocem miłości. Miłości Tego, który Sam tylko może nam zapewnić szczęście wieczne. Jeśli wyrzekamy się z miłości, to nasze wyrzeczenie jest przeniknięte autentyczną radością. Bo wyrzeczenie z miłości do Boga wyzwala nas – do nieśmiertelnego życia. Wyzwolenie przynosi natomiast radość i pokój.

Radość i pokój człowieka uwolnionego. Radość ta jest natomiast głębsza i czystsza od wszelkiej światowej przyjemności. Nic w tym dziwnego: jest ona przecież uczestnictwem w Bożej radości. Ten, kto żyje nowym życiem, życiem bezinteresownej miłości i miłującego wyrzeczenia, uczestniczy już tu na ziemi w radości Jezusa zmartwychwstałego. Radość ta, jaką się odczuwa w głębi swego serca wyrzekając się, jest przedsmakiem pełni radości w życiu wiecznym.

Im większa jest nasza miłość, tym większa jest nasza siła wyrzeczenia. Jako owocu wyrzeczenia człowiek smakuje prawdziwej wolności, z której wytryska głęboka radość, pokój i szczęście. A wtedy całe nasze życie promieniuje autentyczną chrześcijańską radością.

### **Radość z odpuszczenia grzechów**

Radość chrześcijańska nie wynika jednak tylko z dobrowolnego wyrzeczenia, lecz z całkowitego naśladowania Chrystusa. Jeśli chrześcijanin niesie swój krzyż w ślad za Panem w sposób wierny i oddany, jest już w tym życiu przepelniony radością i wewnętrznym pokojem, który „nie jest stąd” (J 18, 36), radością i pokojem sprawiedliwego, znanym już w Starym Testamencie: „Będę się radował z Twych ustaw, słów Twoich nie zapomnę... Raduję się z Twojej mowy jak ten, co zdobył łup wielki” (Ps 119, 16. 162). Przekaz proroka Jeremiasza: „Zapytajcie o dawne ścieżki, gdzie jest droga najlepsza – idźcie po niej, a znajdziecie dla siebie wytchnienie” (Jr 6, 16), stał się dzięki Jezusowi jeszcze bardziej konkretny: „Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 29). Z tą ulgą i pokojem nierozdzielnie wiąże się radość wypełniająca serce tych wszystkich, którzy podążają śladami Chrystusa z wytrwałością i stałością (zob. 1 P 2, 21).

Najgłębszą radość już tu, na ziemi, rodzi jednak u chrześcijanina doświadczenie odpuszczenia grzechów. W doświadczeniu tym uczestniczyli również przez antycypację sprawiedliwi Starego Przymierza: „Szczęśliwy ten, komu została odpuszczona nieprawość, którego grzech został puszczony w niepamięć (...). Rzekłem: «Wyznam nieprawość moją wobec Pana», a Tyś darował zło mego grzechu. (...) Cieszcie się, sprawiedliwi, i weselcie w Panu, wszyscy prawego serca, wznóście radosne okrzyki” (Ps 32, 1. 5. 11). Pełnię odpuszczenia przyniosło jednak dopiero Nowe Przymierze.

Odpuszczenie grzechów jest paschalnym darem Jezusa i owocem Jego dobrowolnej ofiary zbawczej na Krzyżu. Przez sakrament pojed-

niania człowiek duchowo martwy ożywa, bo ten sakrament umożliwia prawdziwe duchowe zmartwychwstanie. Jarzmo jego grzechu zostaje zabrane, jest od nowa wolny, może znów odetchnąć pełną piersią. Czy może być większa przyczyna przeobfitej radości?! Wewnętrzne wyzwoleń przywraca mu Boga, który jest jego pokojem i szczęściem. Również i dla niego staje się teraz prawdą, iż radość Pana jest jego ostoją (zob. Ne 8, 10). Cieszy się obecnie szczęściem człowieka wyzwolonego. Jego dusza wykrzykuje z radości, której świat dać nie może.

Jednak nie tylko on raduje się z odpuszczenia swoich grzechów, lecz i Kościół, z którym zostaje pojednany przez swe nawrócenie. A jeszcze bardziej raduje się sam Bóg, Dobry Pasterz, a z Nim – wszyscy wybrani w niebiosach: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła (...). Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15, 6-7). Bo – ostatecznie – celem przyścia Jezusa na świat jest właśnie szukanie zagubionych grzeszników, przywrócenie im godności i szczęścia dzieci Bożych oraz wprowadzenie ich do domu, do siedziby Ojca, do pełni radości.

### Podsumowanie

Można stwierdzić, że współczesny człowiek nie widzi już sensu życia, a na skutek tego traci radość życia i staje się łupem kultury śmierci (Jan Paweł II) i życiowej nudy. Szuka ucieczki w narkotykach, w przemocy, gorączkowym seksie i – dosyć często – nawet w samobójstwie. W ten przedziwny sposób dzisiejszy świat otwarcie woła o zbawienie.

W takich warunkach panujących obecnie w świecie my, chrześcijanie, wezwani jesteśmy do tego, by ukazywać ludziom nam współczesnym sens życia, jaki ukazał nam Jezus Chrystus i jaki umożliwił przez swoją Śmierć i swoje Zmartwychwstanie. My, chrześcijanie, jesteśmy i powinniśmy być świadkami życia i szczęścia, które Bóg nam zapewnia – na miarę, w jakiej jesteśmy z Nim złączeni. Nasza wiara i nasza nadzieja na lepsze życie stanowią fundament i źródło naszej radości życia. Radości, jaką promieniuje prawdziwy chrześcijanin i jaka zdolna jest przekonać również innych, zwłaszcza wszystkich szczerze poszukujących prawdy i sensu życia. „Niech się weseli serce szukających Pana!” (Ps 105, 3) – również dzięki naszemu świadectwu!

tłum. **Maria Żerańska**